NR 18 POZNAŃ, DNIA 20 WRZEŚNIA 1938 ROCZNIK 19

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18, m. 3, II piętro — P. K. O. Poznań 202 868

KALKULACJA CEN PODSTAWĄ WALKI Z NIEZDROWĄ KONKURENCJĄ

(Korespondencja własna)

Sprawa wolnej konkurencji nie jest specyficznym zagadnieniem przemysłu graficznego. Aktualna jest ona w tych wszystkich krajach i w tych wszystkich dziedzinach przemysłu i handlu, których organizacja oparta jest na normach prywatno-prawnej własności.

Ale chaos konkurencyjny i nieporozumienie, dotyczące samego pojęcia „wolnej konkurencji" przybrały niesłychane wprost rozmiary na terenie naszego przemysłu. *Wolna konkurencja oznacza u nas pracę niemal za cenę niższą od kosztów własnych,* podczas gdy w normalnych, zdrowych warunkach winna ona oznaczać unowocześnienie produkcji przez zastosowanie szybkobieżnych maszyn, estetykę wykonania, punktualność dostawy, fachowość personelu itp. A przede wszystkim u źródeł wolnej konkurencji winna tkwić rzetelna kalkulacja cen. *Nierzetelna kalkulacja jest przyczyną niezdrowej konkurencji — zdrowa kalkulacja raz na zawsze położy kres tej pladze, rujnującej nasz przemysł!*

Analiza przyczyn chaosu konkurencyjnego doprowadza do wielu ciekawych wniosków. Zastrzegam się, że przy omawianiu tej sprawy mam na oku przede wszystkim najbliższy mi rynek — Warszawę. Byłoby dobrze, gdyby ten skromny artykulik wywołał oddźwięk w innych ośrodkach drukarstwa i spowodował oświetlenie tej sprawy przez fachowców i innych dzielnic kraju.

Opierając się na stosunkach panujących u nas, za główną przyczynę zła uznać należy — z jednej strony — zbyt wielką łatwość powstawania i mnogość „kuchennych drukarenek" — a z drugiej niezdrowe podstawy kalkulacyjne nawet normalnych zakładów.

Zdarza się nieraz, że robotnik drukarski lub nawet osoba zupełnie obca naszemu przemysłowi, dysponując minimalnym kapitałem, często nie przekraczającym 2 tysięcy złotych, przystępuje do założenia „przedsiębiorstwa graficznego". Taki pan kupuje trochę czcionek (na raty), nabywa starą, używaną maszynkę, angażuje kilku młodocianych i rozpoczyna „produkcję". Oczywiście w tych warunkach nie ma mowy o żadnej kalkulacji. Tu organizacja przedsiębiorstwa oparta jest na kruchych podstawach, dewizą właściciela jest „byle taniej". Nie ma żadnego poważnego stosunku do wykonywanej pracy ze strony właściciela, nie ma tak zwanej „godności zawodowej", bo powyższy przedsiębiorca jest tylko na gościnnych występach w naszym przemyśle, a koszty własne są minimalne, że w rezultacie tego rodzaju drukarenka przyjmuje roboty po cenach „jak Bóg da". Właściciel jej nie posiada żadnych umiejętności handlowo-kalkulacyjnych. Gdyby je miał, zrozumiałby, że jego żywot w zawodzie graficznym liczy się na miesiące, a nigdy na lata, że w końcu jednak czeka go ruina. Jeśli padają kolosy na glinianych nogach, to cóż dopiero za los może czekać przedsiębiorstewko, dalekie od kolosu?

Ruina „pokątnej" drukarenki, to ostatecznie prywatna sprawa jej właściciela. Ale szkody, jakie ona wyrządza podczas swego rachitycznego żywota, to sprawa ogółu. Obniżka cen, uniemożliwiająca egzystencję normalnych przedsiębiorstw, jest przecież m. i. rezultatem działalności wyżej wymienionych drukarenek, a z tym już ogół musi się liczyć i szukać środków obrony.

Drugą stronę zagadnienia stanowi szkodnictwo właścicieli normalnych zakładów graficznych. Wielu z nich w pogoni i strachu o klienta, pracuje po cenach, urągających wszelkiej kalkulacji, niższych od kosztów własnych. Oczywiście nie czynią tego świadomie. Bo nikt rozmyślnie nie działa na swoją szkodę. Powoduje nimi obawa, że konkurent ubiegnie ich niższą ceną. Działalność tych przedsiębiorstw i wyżej wymienionych „kuchennych drukarenek" w konsekwencji doprowadza do rujnującej nasz przemysł anarchii konkurencyjnej.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji?

O reglamentacji ustawowej cen wykonywanych robót nie ma mowy! Nie chcemy tego, nie dążymy do nowego monopolu!

Jedyny środek zaradczy — to nauczyć przemysł graficzny rzetelnej kalkulacji i sprawić, by normy ustalone przez powołane do tego czynniki (Korporacje i Stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych) nie stanowiły „*pium desiderium*", lecz uległy realizacji.

Leży przede mną broszura „O kalkulacji robót akcydensowych i dziełowych", wydana w lipcu br. przez Zarząd Pierwszej Korporacji Przem.

Graf. m. st. Warszawy. Jak wynika ze wstępu do niej, Zarząd nie poszedł po linii ustalenia cennika, zawierającego sztywne, życiowo nie praktyczne normy, lecz po dokładnych i długotrwałych studiach w ten sposób zestawił kalkulację cen, że poniżej nich zejść już nie można. Po przeczytaniu tej broszury żaden uczciwie myślący drukarz warszawski, o ile zna dobrze sytuację na rynku, nie powie: No, tak, byłoby dobrze gdybyśmy mogli brać takie ceny!“ Natomiast, jeśli naprawdę zna stan faktyczny rynku i potrzeby swego przedsiębiorstwa, powie: „To są ceny, poniżej których naprawdę zejść nie można, jeśli się nie chce narazić zakładu na niechybną ruinę“.

Cennik składa się z następujących działów:

1. Skład maszynowy wraz z uzasadnieniem.
2. Skład ręczny wraz z uzasadnieniem.
3. Ceny druku wraz z uzasadnieniem:
   a) druki akcydensowe;
   b) druki dziełowe.
4. Ceny matryc i odlewów wraz z uzasadnieniem.

Dla przykładu podam „in extenso“ cennik składu maszynowego.

	zł
Beletrystyka	
Za 1000 liter garmondem lub petitem	
przy formacie od 4 kw. i wzwyż . . .	1,05
przy formacie mniejszym	1,20
Dziela naukowe i periodyczne	
Za 1000 liter garmondem lub petitem	
przy formacie 4 kw. i wzwyż	1,25
przy formacie mniejszym	1,45
Przy układzie cycerem lub nonp.	
dolicza się 15%	
Skład robót skomplikowanych	
oblicza się według czasu trwania, przy czym za godzinę pracy	6,—

Uzasadnienie:

Tygodniowa robocizna:	zł
3 linotypistów (3 zmiany)	255
1 zecera ręcznego (III kat.)	30
presera (odbijacza korekt)	20
Gaz i elektryczność	40
Komorne i administracja	45
Matryce i metal	25
Konserwacja	10
Smary i szpagat	5
Amortyzacja	35
Nieprzewidziane wydatki i straty	30
Podatki i świadczenia	35
Razem	530

Przyjmując, że przy 132 godzinach pracy wydaje się 750 000 liter (beletrystyki), to licząc po zł 1,05 za 1000 liter, wydajność wyniesie zł 785. Obliczywszy 35 zł skonta (nawet przy odsetkach bankowych) otrzymujemy wydajność tylko za zł 750. Jeśli koszty produkcji wynoszą zł 530, to czysty zysk tygodniowy stanowi sumę zł 220.

Ale zysk ten jest tylko teoretyczny, albowiem kalkulacja jest oparta na 3 zmianach tygodniowo, a faktycznie nie pracuje się stale na 3 zmiany. Są bowiem okresy, kiedy nie ma pracy nawet na jedną zmianę tygodniowo. Wynika więc z tego, że przy powyższych cenach może właścicielowi pozostać przeciętnie ca zł 150 tygodniowo, co stanowi w każdym razie bezwzględne minimum dla właściciela warsztatu, o wartości co najmniej zł 35 000.

Przy składzie dzieł naukowych i periodycznych doliczamy 20%, zysk pozostaje jednak ten sam, gdyż wydajność przy tych robotach jest mniejsza niż przy beletrystyce, poza tym ręczna obsługa kosztuje drożej.

Z podanego przykładu wynika, że kalkulacja oparta jest na realnych podstawach i uwzględnia faktyczną sytuację na rynku. Nie ma w niej jakichś fantastycznych pozycyj, przeciwnie, wydatki obliczone są bardzo skromnie. Np. na amortyzację i konserwację zaliczono bardzo mały procent, mimo to, że każdy drukarz wie, jakie sumy pociąga za sobą reparacja maszyn, rozgotowany ołów, zgniecione pismo itp.

W podobny sposób zestawiono cennik składu ręcznego, cennik matryc i odlewów. Nieco inaczej wygląda cennik druku, dlatego zacytuję tu jeden przykład (vide poniższa tabelka).

Uwzględniono ceny druku na maszynach wymiarów od 14×22 cm do 81×114 cm.

W uzasadnieniu do podanego wyżej cennika uwzględniono wydatki przeciętnej drukarni akcydensowej, przyjmując, że posiada ona 1 pedał N. 1, jeden pedał N. 3 i ręczną zecernię o wartości ca 2 tys. zł. Stosownie do tego jej personel składa się z 1 pedalarza II kategorii, 1 zecera III kat. i 1 młodocianego. Dla uniknięcia nieporozumień godzi się wyjaśnić, że podział personelu technicznego (maszynistów, zecerów, pedalarzy, linotypistów) na kategorie ustalony jest przez Układ Zbiorowy. Płace personelu, uwzględnione w cennikach, zgodne są z normami ustalonymi przez Układ Zbiorowy.

Z podanych wyżej przykładów wynika, że przedsiębiorca graficzny może się posłużyć materiałem, podanym w broszurze, jako już gotowym

Maszyna	Za narządzenie		Cena za druk wraz z narządzeniem bez składu			
	Czas trwania norm. formy	Cena za 1 godzinę	Pierwszy tysiąc druków	Każdy następny	Kolorowa farba	Z kliszami
24 × 34 cm	3/4 godziny	2 zł	3.75 zł	2,25 zł	10% drożej	10—30% drożej w zal. od ilości klisz w formie

cennikiem. Ten jednak, który chciałby zrozumieć dlaczego tak, a nie inaczej kalkulowano ceny, a dla dobra sprawy wszyscy winni się tym zainteresować, znajdzie w uzasadnieniach do cenników odpowiedź na swoje pytania. Z tej broszurki dowie się drukarz, że przeciętny zysk tygodniowy drukarni akcydensowej, w której zainwestowany jest kapitał ca 4 tys. zł wynosi zł 65—70, tam gdzie są 2 maszyny płaskie — 130—150 zł tyg., w drukarni z linotypem, mającej wartość 35 000 zł — 150 zł tygodniowo.

Te cyfry mają swoją mocną i niestety smutną wymowę. Świadczą one, że gdyby nawet wszyscy przedsiębiorcy graficzni we właściwy sposób kalkulowali ceny, zyski stanowiłyby zaledwie tzw. minimum egzystencji. (Powstające na marginesie pytanie, jak podnieść rentowność drukarstwa, przekracza ramy tego artykułu).

Moralna świadomość, że powyższe ceny umożliwiają zaledwie minimum egzystencji, ma ogromne znaczenie w walce z chaosem konkurencyjnym. Przeciętny drukarz po zapoznaniu się z tą kalkulacją, winien sobie pomyśleć: „Ceny tu podane stanowią dolną granicę, poniżej której zejść nie można. Jeśli mój konkurent pracuje po niższych cenach, to widocznie albo nie uwzględnia on amortyzacji i konserwacji, w takim razie po paru latach zniszczy maszyny i nie będzie miał na kupno nowych. Albo nie płaci podatków, więc z jednej strony jest szkodnikiem społecznym a jego postępowanie, pomijając moralny niesmak jaki budzi, jest rezultatem krótkowzroczności, bo świadczenia publiczne i socjalne będzie musiał w końcu ponieść, a im większa zaległość, tym drożej go to będzie kosztowało. Jest trzecia możliwość — zatrudnia nieodpowiedni personel, pobierający niższe od przewidzianych Układem Zbiorowym płace. I to nie jest polityka na dłuższą metę! Nadmierną ilość młodocianych zlikwiduje Inspektorat Pracy, a przeciw łamaniu Układu prędzej czy później wystąpią Korporacje i Związek Robotników. A więc konkurowanie ceną opiera się albo na nadużyciach, albo na ślepym niezrozumieniu, że się nieuchronnie rujnuje samego siebie".

Żadna dojrzała i poważna akcja nie może opierać się wyłącznie na moralnej świadomości jej uczestników. Coprawda nie ma zwycięstwa bez przekonanej o swej słuszności armii, ale oprócz przekonania potrzeba jeszcze sprzętu technicznego i odpowiednich narzędzi walki!

Naszą bronią może być tylko przymusowe regulowanie cen przez odpowiednie czynniki (organizacje branżowe).

Pośrednią, ale bardzo skuteczną drogę do tego celu stanowi nadanie mocy powszechnie obowiązującej Układowi Zbiorowemu. (*Uwaga:* Układ zawarty w grudniu 1937 r. przez Pierwszą Korporację Przem. Graf. m. st. Warszawy ze Związkiem Zawodowym Robotników Drukarskich w Polsce — oddział w Warszawie, jeszcze tej mocy nie uzyskał).

KOMUNIKATY

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

ZMIANA ADRESU

Wszystkich PP. Właścicieli Drukarń i Czytelników „Przeglądu Graficznego" powiadamiamy, iż biura Korporacji Zakładów Graficznych i Wyd. na Woj. Poznańskie, oraz Administracji „Przeglądu Graficznego" przenieśliśmy z dn. 15 września br. z ul. Al. Marcinkowskiego na ul. Wrocławską 18 m. 3 II ptr.

Zarząd:

(—) B. Kapela — wiceprezes   *(—) Z. Gustowski* — sekretarz

* * *

WYPISY UCZNIÓW

Na zasadzie orzeczenia Komisji Egzaminacyjnej przy Korporacji Zakładów Graficznych w Poznaniu z dnia 12 września 1938 roku, otrzymali świadectwa ukończenia nauki w przemyśle graficznym: Borkowski Henryk (składacz) Poznań, Kruszona Czesław (składacz) Poznań, Łabędzki Edmund (drukarz-maszynista) Gniezno, Orchowski Seweryn (składacz) Poznań, Rok Leon (składacz) Wągrowiec, Rzeski Zbigniew (składacz) Oborniki.

Albowiem, jeżeli nastąpi ujednostajnienie w drodze przymusu płac robotniczych, pociągnie to za sobą ujednostajnienie kalkulacji, gdyż w przedsiębiorstwach tej samej kategorii — pozostałe koszty są mniej więcej te same. Podatki, elektryczność, gaz, telefon są bezspornie jednolite, komorne nie wykazuje na terenie jednego okręgu gospodarczego, czy administracyjnego wielkiej rozpiętości, zaś amortyzacja i konserwacja w przedsiębiorstwach tej samej kategorii, też pociąga mniej więcej te same wydatki.

Drugim środkiem, bezpośrednio skutecznym, byłoby przymusowe ustalenie cen przez organizacje właścicieli. Sankcję dla nieposłusznych stanowić by mogło skreślenie z listy członków organizacji. To z kolei byłoby możliwe wtedy, gdyby tylko zrzeszeni przedsiębiorcy mieli prawo prowadzenia zakładów graficznych. Odpowie ktoś na to: „Przymus cechowy" — „kartel" W tej chwili to jest nieistotne. Niezależnie od stanowiska, jakie zajęłoby się wobec tego zagadnienia — jedno jest pewne: przymusowe ustalanie cen przez Organizacje Przedsiębiorców Graficznych zahamowałoby rujnującą nasz przemysł konkurencję.

Reasumując, widzimy, że u podstaw walki z niezdrową konkurencją tkwi ujednostajnienie cen opartych na zdrowej kalkulacji. Tędy wiedzie droga do podniesienia naszego przemysłu, który mimo posiadania świetnych fachowców i pięknej tradycji, podupada. Jednolite ceny wychowają również naszych odbiorców, którzy w wyborze dostawcy przestaną kierować się wyłącznie taniością roboty, a zwrócą uwagę również na walory osobiste dostawcy (punktualność, uczciwość) i wartości techniczne i estetyczne zamówionych dru-

ków. W takich warunkach znowu rozpocznie się pogoń za klientem. Ale to już będzie szlachetne współzawodnictwo: Ruszą szybkobieżne maszyny, podniesie się estetyczny poziom robót, wzrośnie fachowość personelu itp. Dewizą drukarza przestanie być — „byle taniej", — stanie się nią — „wciąż lepiej i ładniej!" A wtedy będziemy mogli z dumą wypisać u wrót każdego zakładu pamiętne słowa Marszałka Piłsudskiego: „Postępami drukarstwa, jego rozwojem i rozpowszechnieniem mierzy się siłę, owoc i stan cywilizacji i kultury".

Dziś powołanie się na tą cytatę wstyd by nam tylko przyniosło!

Warszawa, wrzesień 1938 r. *Mgr M. K.*

PANU CZ. GRAJKOWI W ODPOWIEDZI!

W artykule „Walka o wprowadzenie układu" zamieszczonym w nr 7/8 „Informatora" na miesiąc lipiec — sierpień 1938, zaczepił mnie p. Grajek osobiście w sposób niewybredny, który zasługuje na specjalne określenie i dlatego nie mam zamiaru z panem tym wdawać się w jakąkolwiek polemikę, a pragnę tylko stwierdzić, że:

1. kłamstwem i oszczerstwem jest jakobym „pozwalał sobie na nabijanie inspektora pracy".

   Natomiast prawdą jest, że książkowa kierowanej przeze mnie drukarni przedłożyła p. Inspektorowi Pracy listę wypłat zgodną z dokonywanymi wypłatami i pokwitowaniami pracowników.
2. kłamstwem i oszczerstwem jest rzekome „zmuszanie pracowników pod groźbą zwolnienia do podpisywania różnego rodzaju świstków przy każdej wypłacie, iż żadnych do tego „łaskawcy" nie mają pretensji".

   Natomiast prawdą jest, że od szeregu lat kwitują wszyscy pracownicy bez najmniejszego wywierania na nich nacisku na specjalnie w tym celu wydrukowanych jednolitych pokwitowaniach, z których wynikają wszelkie dane dotyczące ilości godzin, potrąceń itd. czyli zawierające te same dane co lista wypłat, podobne zresztą do powszechnie używanych „torebek wypłat", a poza tym zaopatrzone są w pokwitowanie wzgl. stwierdzenie odbioru obliczonych poborów, i że innych pretensji dany pracownik do zakładu nie ma.

   Jest to formułka używana przez liczne zakłady pracy i ma na celu spowodowanie pracowników do wysuwania swych pretensji zaraz przy odbiorze pieniędzy za świeżego prawa, celem uniknięcia późniejszych nieporozumień i ewent. niespodzianek.
3. kłamstwem jest, jakobym „za czasów panowania BBWR poważnie ubiegał się o stolec prezydencki m. Poznania".

   Natomiast prawdą jest, że nigdy o godność tą nie tylko się nie ubiegałem, lecz nawet o niej nie marzyłem i nie myślałem.
4. kłamstwem jest, jakobym „miał spółkę z „Przeglądem Porannym", wobec którego to wydawnictwa różni pracownicy mają wyroki na różne pretensje".

   Natomiast prawdą jest, że do innego wydawnictwa drukowanego w „Drukarni Technicznej" tak drukarnia jak i ja osobiście mamy nieuregulowane pretensje na ca 15 000 zł. Pracownicy zaangażowani byli bezpośrednio przez odnośne wydawnictwo i swego czasu zwracałem odnośnym pracownikom uwagę, że drukarnia za mogące ewentualnie powstać zaległości nie będzie ponosić żadnej odpowiedzialności. Odnośnemu wydawnictwu drukarnia wydzierżawiła maszyny i lokale.

   „Drukarnia Techniczna" od przejęcia przeze mnie osobiście administracji nie zalegała ani pół godziny i nie zalega obecnie swym pracownikom ani jednego grosza.
5. kłamstwem i oszczerstwem jest, że „lista wypłat oraz książeczki obrachunkowe wykazują, iż wypłaty stosuje. się taryfowe, a stan faktyczny ma mieć zupełnie odwrotny stosunek".

   Natomiast prawdą jest, że tak lista wypłat jak i książeczki obrachunkowe zgodne są co do grosza z dokonywanymi wypłatami i podpisywanymi przez poszczególnych pracowników pokwitowaniami.
6. że Drukarnia Techniczna jest własnością mej córki jest powszechnie wiadomym i nie ukrywałem tego nigdy ani przed pracownikami, władzami, ani też klientami.

O moim stosunku i odnoszeniu się do podwładnych mi pracowników mogą się w każdej chwili wypowiedzieć pracownicy, którzy *rzetelnie i sumiennie* spełniali swe obowiązki wobec przedsiębiorstwa, natomiast nie wzrusza i nie wzruszy mnie opinia pracowników, którzy za sabotaż w stosunku do przedsiębiorstwa i za podłe intrygi w stosunku do swych kolegów zostali z pracy zwolnieni, o czym się p. Grajek już dwukrotnie przekonał.

Powyżej przytoczone kłamstwa i oszczerstwa uzyskał p. Grajek również od osobnika, którego swego czasu przyjąłem nie z potrzeby, lecz z litości, a który obdarty i obszarpany w zlatujących z niego łachmanach i wynędzniały nadchodził mnie co kilka dni, prosząc i błagając o choćby dorywczą pracę, godząc się na każdą zapłatę. Kiedy zaś stał się podobnym do człowieka i aby zapewnić sobie stanowisko, rozpoczął uprawiać sabotaż wobec firmy i podłe intrygi wobec swych kolegów, z którego to powodu został zwolniony.

E. Namysł, inż.

SPROSTOWANIE

W nrze 17/1938 „Przeglądu Graficznego" na stronie 107 ostatnie zdanie winno brzmieć:

W najbliższych także dniach zwołana zostanie Komisja Parytetyczna, która rozstrzygać będzie o sprawach związanych z Układem Zbiorowym Pracy. *G.*

UKŁADY ZBIOROWE PRACY O MOCY POWSZECHNIE OBOWIĄZUJĄCEJ

Ponieważ sprawy związane z nadaniem mocy powszechnie obowiązującej układom zbiorowym pracy ciągle jeszcze budzą wątpliwości u niektórych Czytelników, zamieszczamy poniżej kilka podstawowych wyjaśnień.

Podstawa prawna.

Przede wszystkim przypominamy, że treść ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 o układach zbiorowych pracy ogłoszona została w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 31 pod pozycją 242. W ustawie tej interesuje nas szczególnie art. 21, którego ustępy 1 i 4 brzmią następująca:

Art. 21. (1). „Jeżeli układ zbiorowy pracy posiada gospodarczo przeważające znaczenie w gałęzi pracy, objętej układem, na obszarze, dla którego układ ten został zawarty, Minister Opieki Społecznej może na wniosek jednego z uczestników układu, albo na wniosek zainteresowanego związku (stowarzyszenia), po uprzednim podaniu tego do wiadomości zainteresowanym nadać mu w całości lub w części w drodze rozporządzenia moc powszechnie obowiązującą, na całym objętym przez układ obszarze, lub na jego części, na której układ uzyskał przeważające znaczenie".

(4). Zarządzenie o nadaniu układowi zbiorowemu pracy mocy powszechnie obowiązującej zobowiązuje od daty jego wejścia w życie wszystkich pracodawców i pracowników do zastosowania układu zbiorowego pracy do umów o pracę w gałęziach pracy i na obszarach objętych układem

Tryb postępowania.

Szczegółowe przepisy o trybie postępowania przy nadawaniu mocy powszechnie obowiązującej układowi zbiorowemu zostały określone w rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 31 maja 1937 r. (Dz. U. R. P. nr 40, poz. 316). Z cytowanego rozporządzenia wynika, że każdy z uczestników układu zbiorowego pracy może wystąpić (za pośrednictwem inspektora pracy, który układ zarejestrował) do Ministra Opieki Społecznej z wnioskiem o nadanie zarejestrowanemu układowi zbiorowemu pracy — mocy powszechnie obowiązującej. Po zbadaniu treści przedstawionego wniosku i stwierdzeniu, że istnieje podstawa do wszczęcia postępowania o nadanie układowi mocy powszechnie obowiązującej, Główny Inspektor Pracy zarządza obwieszczenie w „Zbiorze Układów Zbiorowych Pracy" o zgłoszeniu wniosku, wyznaczając termin nie krótszy, niż dni 14 na składanie sprzeciwów przeciwko nadaniu układowi mocy powszechnie obowiązującej. Przeciw nadaniu układowi mocy powszechnie obowiązującej, każdy przedsiębiorca zainteresowany może wnieść sprzeciw do Ministerstwa Opieki Społecznej za pośrednictwem właściwego inspektora pracy. Po upływie terminu na składanie sprzeciwów, Minister Opieki Społecznej decyduje w sprawie nadania układowi mocy powszechnie obowiązującej, określając gałęzie pracy oraz obszar, na które układ zostaje rozciągnięty. Zarządzenie o nadaniu układowi mocy powszechnie obowiązującej podlega ogłoszeniu w „Zbiorze Układów Zbiorowych Pracy".

Konsekwencja nadania mocy powszechnie obowiązującej układowi zbiorowemu pracy.

Głównym skutkiem nadania układowi pracy mocy powszechnie obowiązującej jest to, iż — jak głosi ustawa — „zarządzenie... obowiązuje... wszystkich pracodawców i pracowników do stosowania układu". Postanowienia układu zbiorowego korzystniejsze dla pracowników, niż postanowienia indywidualnych umów o pracę, zastępują z mocy prawa odnośne postanowienia tych umów; jednak postanowienia indywidualnych umów o pracę, korzystniejsze dla pracowników, niż postanowienia układu zbiorowego pracy, pozostają w mocy.

Często zdarza się, iż pracodawca tłumaczy się: „ja nie należę do Stowarzyszenia Pracodawców, które układ zbiorowy podpisało, więc układ ten mnie nie wiąże". Otóż podkreślić musimy raz jeszcze, iż z chwilą, gdy danemu układowi zbiorowemu nadano moc powszechnie obowiązującą (dla odnośnej branży i odnośnego obszaru), to układ ten obowiązuje wszystkich pracodawców,

bez względu na to, czy do odnośnego stowarzyszenia sygnatariusze należą, czy nie.

Zdarza się również, że pracodawca żali się: „mój pracownik zgodził się na płacę niższą, poniżej taryfy i dopiero po wypowiedzeniu mu pracy, żąda wyrównania różnicy". Otóż tutaj przypominamy, że fakt nadania układowi zbiorowemu pracy mocy powszechnie obowiązującej *z mocy samego prawa* zmienia umowy indywidualne pracodawcy z pracownikiem z korzyścią dla tego ostatniego. Więc choćby nawet pracownik, w czasie trwania stosunku umownego nie rościł pretensyj np. do wyższej, tzn. taryfowej płacy, może po zwolnieniu wystąpić do Sądu z roszczeniem o wypłatę różnicy i to za cały czas, licząc od dnia nadania układowi zbiorowemu pracy mocy powszechnie obowiązującej aż po datę zwolnienia.

Inna rzecz, że często odnośne pretensje pracownicze bywają niesłuszne. Tak np. zdarza się, że rzemieślnik, którego zatrudnialiśmy w charakterze prostego robotnika (bowiem „etaty rzemieślnicze" były u nas obsadzone), po zwolnieniu żąda wypłaty różnicy między płacą, którą pobrał i taryfową płacą rzemieślnika. Otóż tutaj sądy pracy na ogół przyznają słuszność obronie pracodawcy, który słusznie powołuje się, iż nie kwalifikacje, lecz rodzaj wykonywanej pracy decyduje o zaklasyfikowaniu danego pracownika. *P. P.*

OBOWIĄZKI PRACODAWCY W RAZIE POWOŁANIA PRACOWNIKA NA ĆWICZENIA LUB DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ

(Dokończenie z nru 17)

4. Uprawnienia urlopowe.

Art. 2 ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. nr 94/33, poz. 735) w ust. 5 przewiduje, iż nieczynności w zakładzie pracy z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu. Art. 7 ustawy o urlopach postanawia, iż rozwiązanie umowy o pracę i nawiązanie na nowo w ciągu najbliższych trzech miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą robotnika prawa do korzystania z urlopu.

Powstaje pytanie, jak należy traktować przerwę w pracy, tj. nieczynność w zakładzie pracy spowodowaną powołaniem pracownika nie na ćwiczenia wojskowe lecz do: służby wojskowej, na przeszkolenia i do służby czynnej rezerwy i pospolitego ruszenia, na przeszkolenia i do służby pomocniczej, skoro przerwy te nie są połączone z rozwiązaniem umowy o pracę, jednakże powodują nieczynność trwającą od paru dni do 2 lat i więcej. Przerwy tego rodzaju nie są przewidziane w ustawie o urlopach (ustawa mówi tylko, że nieczynność w zakładzie pracy w razie powołania na ćwiczenia wojskowe nie ogranicza uprawnień urlopowych pracownika). Sądzimy, iż należy wyjść z założenia, iż urlop przysługuje zgodnie z art. 2 ustawy, o ile praca danego pracownika trwa bez przerwy rok w danym przedsiębiorstwie (8 dni) lub o ile praca trwa bez przerwy 3 lata (15 dni), a w stosunku do pracowników umysłowych po półrocznej nieprzerwanej pracy (2 tygodnie), przy czym przez „czas trwania nieprzerwanej pracy" należy rozumieć nie trwanie umowy o pracę, lecz faktyczne wykonywanie obowiązków wynikających z umowy o pracę. Wskazuje na to brzmienie ust. 1, 3 i 4 oraz ust. 5 art. 2, który mówi tylko o niektórych nieczynnościach w zakładzie pracy (ćwiczenia wojskowe, choroba, nieszczęśliwy wypadek) jako nie mających wpływu na uprawnienia urlopowe pracownika. Wyliczenie to jest wyczerpujące. Wynika stąd, iż inne nieczynności w zakładzie pracy mają wpływ na uprawnienia urlopowe pracownika, a zatem będzie miał również wpływ na te uprawnienia okres nieczynności, związanej ze służbą wojskową (a nie ćwiczeniami wojskowymi) oraz z przeszkoleniami i służbami oraz ćwiczeniami, które nie są ustawą określone jako ćwiczenia wojskowe.

W chwili powołania pracownika do służby wojskowej, przeszkoleń itd. trwają jego uprawnienia urlopowe, nabyte do tej chwili i jeżeli te uprawnienia już istnieją, pracodawca winien udzielić pracownikowi urlop na jego żądanie w czasie miedzy chwilą powołania, a rozpoczęciem odbywania służby. Sądzimy, iż jeżeli pracownik nie żądał udzielenia mu urlopu lub też z udzielonego urlopu nie skorzystał, nie ma tytułu prawnego do żądania odszkodowania za niewykorzystany urlop, ani do udzielenia mu tego urlopu po powrocie do pracy, jeżeli okres służby wojskowej, przeszkoleń itd. kończy się w następnych latach kalendarzowych.

Uwagi powyższe dotyczą przypadków powołania pracownika do służby wojskowej, przeszkoleń itd. Jeżeli natomiast chodzi o ćwiczenia wojskowe, to zgodnie z art. 2 ust. 5 ustawy o urlopach, nieczynności w zakładzie pracy z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych, nie pozbawiają ani nie ograniczają praw pracownika do korzystania z urlopu.

5. Obowiązek zawiadamiania o nabytych przez pracowników kwalifikacjach.

W myśl art. 165 ustawy „właściciele zakładów przemysłowych i rzemieślniczych (ich prawni zastępcy) obowiązani są zawiadamiać komendantów rejonów uzupełnień o nabyciu przez pracownika pełnych kwalifikacyj zawodowych w przemyśle lub rzemiośle".

Kategorie zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, na których ciążyć będzie ten obowiązek oraz termin i sposób jego wykonania, określi rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, które dotąd nie jest ogłoszone.

6. Przepisy karne.

Przepisy karne zawierają m. i. postanowienie, iż „kto wbrew obowiązkowi, wynikającemu z art. 165 nie zawiadamia w terminie władzy o nabyciu przez pracownika kwalifikacyj zawodowych w przemyśle lub rzemiośle — podlega karze aresztu do 1 miesiąca i grzywny do 1 000 zł lub jednej z tych kar".

7. Termin wejścia w życie i wykonanie ustawy.

Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym weszła w życie z dniem 1 września 1938 r. Niektóre jednak przepisy, dotyczące zasadniczej służby wojskowej (jak np. o odraczaniu zasadniczej służby wojskowej i służbie pracy) oraz uzupełniającej służby wojskowej weszły w życie z dniem ogłoszenia ustawy tj. 13 kwietnia 1938 r.; odpowiednie rozporządzenia wykonawcze ukazały się już w Dz. U. R. P. nr 38, poz. 323 (służba pracy) i nr 39, poz. 330 (służba uzupełniająca).

Wykonanie ustawy poruczone zostało Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i innymi interesowanymi ministrami oraz każdemu z ministrów we własnym zakresie działania.

8. Uchylone przepisy.

Z dniem 1 września 1938 r. utraciły moc obowiązującą dotychczasowe przepisy, dotyczące powszechnego obowiązku wojskowego, a między innymi: ustawa z dnia 23 V 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr 61, poz. 609) oraz rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24 IX 1934 r. o wojskowej służbie pomocniczej (Dz. U. R. P. nr 86, poz. 783). Przepisy dotychczasowe o wojskowej służbie pomocniczej zostały z niewielkimi zmianami objęte art. 101—106 ustawy z dnia 9 IV 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (zob. wyżej p. 1 d). Również postanowienia dekretu z dnia 9 XI 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 86, poz. 601) wprowadzające zastępczą służbę wojskową, objęte zostały art. 146—154 ustawy z dnia 9 IV 1938 r. i będą obowiązywały nadal z niewielkimi zmianami.

Jednakże rozporządzenia wykonawcze, jakie zostaną wydane na podstawie nowej ustawy, mogą wprowadzić zmiany w sposobie wykonania tych przepisów.

O ZMNIEJSZENIE NIEPOTRZEBNYCH WYDATKÓW

Nikt zapewne nie będzie tolerował niepotrzebnych wydatków. Lecz jakże nie ulec irytacji na widok powracającej od autora korekty, która niesamowicie upstrzony przedstawia obraz. Podniesione głosy towarzyszą zazwyczaj poszukiwaniu za winowajcą. Kto ma to zapłacić? Wydawnictwo przypisuje winą drukarni, ta zaś wini autora. Wydawnictwo nie poczuwa się do zapłacenia kosztów korekty zaznaczając przy tym ostentacyjnie, że ma słuszne prawa domagać się bezbłędnego układu na podstawie dostarczonego przecież „wzorowego" skryptu. Otóż tutaj — w przedmiocie skryptu i pojęciu wzorowości — tkwi najczęściej właściwe źródło zła.

Coprawda zachodzą wypadki, w których winę przypisać trzeba składaczowi wzgl. korektorowi zakładu. Są to jednak wypadki odosobnione w poważnych zakładach dbających o swą reputację.

Niemniej jednak przyczyną tego stanu rzeczy jest przeważnie napotykany objaw, że skrypt nie został wcale lub też niedostatecznie przejrzany przed oddaniem go do składania. Nie wystarczy tutaj bowiem proste stwierdzenie, że skrypt pisany jest maszyną lub — o ile chodzi o rękopis — że jest dostatecznie czytelny.

Należy bowiem uwzględnić, że przeważnie *kilku* składaczy ręcznych czy maszynowych zajętych jest pracą przy *jednym* dziele. Niekiedy następują przerwy kilkudniowe czy nawet kilkutygodniowe, a praca sama przeciąga się miesiącami. Nieodzownym warunkiem będzie tu przeto uprzednie należyte przygotowanie skryptu do druku, by przy pracej samej uniknąć niepotrzebnych strat i rozczarowań.

Nie zamierzamy urazić żadnego z autorów narzucającym się tutaj mimo woli stwierdzeniem, że *skrypty nie w najmniejszej części opracowywane są nieprawdopodobnie niedbale.* Stwierdzenie to nie narusza oczywiście w niczym zasadniczej, wewnętrznej wartości pracy jako wytworu ducha i umysłu.

Szczególnie skrypty dzieł naukowych, podręczników itp. wykazują najwięcej niedomagań w zakresie przygotowania do druku, czyli są to właśnie te, które z natury rzeczy samej winny wykazywać najdalej posuniętą dokładność i staranność już w zaraniu ich opracowywania. Widocznie nie zawsze się pamięta o tym, że składacz a nawet korektor nie są przecież cudotwórcami w odczytywaniu do hieroglifów podobnych rękopisów lub uniwersalnymi „specami" wszelkich gałęzi wiedzy czy nauki.

Na przykład składacz maszynowy przy zbyt długich i „poczłonkowanych" niemiłosiernie zdaniach, nie może objąć ich całości okiem lub wrazić w pamięć w trakcie swej pracy. Toteż niemożliwością będzie w takich wypadkach spostrzeżenie brakujących czy zbytecznych przecinków, niewłaściwych słów czy zwrotów itp. A chodzi tu przecież o tak ważne „drobnostki" jak: interpunkcję, ujmowanie pewnych partyj tekstu w cudzysłowy, umieszczanie odnośników (odsyłaczy) i przypisów, pisownię nazwisk i miejscowości, znaki matematyczne i inne, równania, wyróżnianie tekstu przez spacjowanie, pogrubienie, kursywę czy stopniowanie pisma, wcięcia i wciągi, skróty, pisownię obowiązującą, budowę zdania, styl i i.

Ponieważ przy układzie maszynowym np. każdy brakujący przecinek powoduje konieczność złożenia na nowo całego wiersza, korekta takich i podobnych błędów obciąży poważnie konto podstawowego działu produkcji słowa drukowane-

go. Gdy weźmiemy zatem pod uwagę, że nie tylko sama korekta autorska grubo kosztuje, lecz że i składacz nie mógł osiągnąć w pełni swej zwykłej wytwórczości na skutek tak „wzorowego“ skryptu. wówczas nie trudno będzie sobie uświadomić, jakie pokaźne sumy przy podobnym traktowaniu sprawy niepotrzebnie wydatkowano.

Wydatki tego rodzaju możemy w przeważającej części sobie zaoszczędzić, jeżeli przestrzegać będziemy poniższych ogólnikowo tylko podanych wytycznych.

Skryptów ręcznych (rękopisów) trudno czytelnych — a nawet stosunkowo dość wyraźnych — nie dawać z zasady na linotyp. Najwyraźniejszy bowiem rękopis będzie zaledwie w 50÷70% ekwiwalentem maszynopisu. Zaleca się wobec tego przepisanie rękopisu maszyną — w ostatecznym razie nawet na koszt drukarni, która na takim rozwiązaniu kwestii skryptu jeszcze poważnie zyska. Klienta należy w tym względzie wychowywać i dążyć usilnie do tego, by do drukarni trafiały jedynie tylko maszynopisy.

Następnie skrypty maszynowe — szczególnie dzieł naukowych — winny być bardzo starannie przejrzane przez autora (wzgl. doświadczonego korektora w porozumieniu z autorem). Należą tu więc poprawki ortograficzne i stylistyczne, interpunkcja, wyróżnianie tekstu itd. itd. Wszystkie te poprawki muszą być bardzo starannie i wyraźnie uskutecznione, zaś większe partie poprawek stylistycznych i rzeczowych należy ewtl. przepisać maszyną i włączyć w odpowiednie miejsca skryptu. Tak przygotowane skrypty (określane po niemiecku jako *druckreif — dojrzałe do druku)* mogą dopiero zawędrować do zecerni maszynowej wzgl. ręcznej.

Odpowiedzieć mógłby nam ktoś na to, że przy takim nastawieniu się do kwestii skryptów nie wiele zaoszczędzimy, albowiem przepisywanie i praca korektora kosztują także pieniądze. Tak rozumować — byłoby krótkowzrocznością. Tym niewielkim stosunkowo wydatkom na przygotowanie skryptu przeciwstawić natomiast możemy następujące oszczędności czasu i pracy, a co za tym idzie... i pieniędzy:

1. składacz maszynowy może bez przeszkód normalnie pracować, kierując swą uwagę na samą czynność składania i odlewu;
2. uniknie się niepotrzebnej bieganiny, zasięgania pytań i rad u kierownika czy korektora, a często nawet u samego autora;
3. korekta domowa oraz autorska odbywać się będzie sprawnie i składnie — i ograniczy się co najwyżej do błędów maszynowych (przerzuty, zły odlew itp.);
4. wydawnictwo z dostarczonej pracy będzie zadowolone (co jest bardzo ważne!) — i wreszcie co najważniejsze —
5. pełne zadowolenie stanie się udziałem kierownictwa i personelu zakładu.

Horski

PRAWO I SĄD

INSPEKTOR PRACY A NIEWYPŁACANIE WYNAGRODZENIA PRACOWNIKOM

(W) Pewien przedsiębiorca został wezwany przez inspektora pracy do wypłacenia pracownikowi należności za pracę i do zawiadomienia o tym inspektora pracy z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Gdy przedsiębiorca ten nie udzielił odpowiedzi, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej: a) z art. 59 prawa o wykroczeniach za niewypłacenie pracownikowi wynagrodzenia i b) z art. 31 ust. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej o inspekcji pracy (Dz. U. z 1927 r. poz. 590).

Sąd przedsiębiorcę uniewinnił od drugiego zarzutu i stwierdził, że inspektorowi pracy służy w myśl art. 21 wspomnianego rozporządzenia prawo żądania informacji i dat statystycznych w sprawach, które wchodzą w zakres jego działalności, a dalej okazania ksiąg, dokumentów, planów i rysunków, dotyczących ochrony pracy i urządzeń technicznych zakładu, próbek surowca i materiałów. Jednak chociaż do zakresu działania inspektora pracy należy również współdziałanie ze stronami zainteresowanymi w celu zapobieżenia zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów, to jednak wezwanie do wypłacenia pracownikowi należności za pracę i żądanie powiadomienia o tym inspektora pracy z zastrzeżeniem, że w przeciwnym razie strona zostanie pociągnięta do odpowiedzialności karnej, nie należy do informacji dat statystycznych, wymienionych w art. 21 wspomnianego rozporządzenia; niezastosowanie się do takiego wezwania inspektora pracy może pociągnąć za sobą skutki z przytoczonego wyżej art. 59 pr. o wykrocz., nie jest jednak zagrożone karą z art. 31 rozp. o inspekcji pracy.

Orzeczenie S. N. z dnia 21 grudnia 1937 r. I K 1509/37.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Wrocławska 18, m. 3, II ptr.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, ul. Wrocławska 18, m. 3, II ptr. — P. K. O. Poznań 202 868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł. 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24